Dr hab. Maciej Zakrzewski
Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Kraków, 5 stycznia 2026 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej p. mgr Dagmary Anny Śniowskiej, pt. *Polityczność natury ludzkiej w kontekście sporu nature versus nurture w antropologii Witolda Gombrowicza*

Przedłożona do recenzji praca p. mgr Dagmary Anny Śniowskiej pt. *Polityczność natury ludzkiej w kontekście sporu nature versus nurture w antropologii Witolda Gombrowicza* poświęcona jest intrygującemu zagadnieniu istoty „polityczności" człowieka w „myśli politycznej", a szerzej twórczości Witolda Gombrowicza, bez wątpienia jednego z najważniejszych pisarzy polskich XX wieku. Praca liczy 213 stron i podzielona jest na cztery rozdziały, które odnoszą się do poszczególnych zagadnień problemowych. Struktura pracy jest przejrzysta i przemyślana. Rozważania z rozdziałów poprzednich stanowią podstawę dla wątków rozwijanych w kolejnych częściach. Autorka na początku konstruuje zarys aparatu pojęciowego, głównie w oparciu o kategorie wypracowane na gruncie filozofii Kartezjusza, Arystotelesa i Tomasza Hobbesa, który w dalszej kolejności odnoszony jest do poszczególnych wątków twórczości Gombrowicza. W rozdziale pierwszym została przedstawiona interpretacja Kartezjańskiego *Cogito*, w kolejnym autorka pochyliła się nad problemem natury ludzkiej oraz opozycyjnymi teoriami polityczności Arystotelesa i Hobbesa. Koncepcja trzeciego rozdziału zakładała odniesienie uprzednio opisanych kategorii do prac omawianego autora i przedstawianie dwóch możliwych perspektyw na zagadnienia natury ludzkiej. W czwartym, moim zdaniem najlepszym rozdziale, autorka ukazała ciekawe rozważania na temat gombrowiczowskiego pojęcia „Formy" jako kategorii politologicznej. Struktura pracy jest logiczna, spójna, w pełni uzasadniona i nie budzi zastrzeżeń. Rozprawa nie jest zbyt duża objętościowo, natomiast jest to nadrobione intensywnością rozmyślań.

Bez wątpienia autorka podjęła się niezwykle ambitnego zadania. Gombrowicz należy do autorów, który z lubością – co kilkukrotnie podkreślono w rozprawie – wodził interpretatorów za nos. Jest pisarzem, który posługiwał się bardzo szeroką gamą środków wyrazu – ich literacka interpretacja, a tym bardziej filozoficzna czy politologiczna analiza wymaga nie tylko dużej precyzji, ale również gruntownej, opartej na lekturze źródeł, znajomości doktryn filozoficznych, które stanowią dla nich oparcie. Praca ma charakter interdyscyplinarny, łączy elementy literaturoznawstwa, filozofii i nauk politycznych. Jest to bez wątpienia zaleta, ale przyznajmy, w przypadku Witolda Gombrowicza, konieczność. Pisarz ten jest zbyt wielowymiarowy, aby opis i analiza jego twórczości mogły zamykać się w ramach jednej dyscypliny. Należy podkreślać, że specjaliści od myśli politycznej zazwyczaj stronili od tego autora, więc na gruncie nauk politycznych, praca ta jest zjawiskiem w pewnym sensie nietypowym i pionierskim. Co więcej, sama literatura przedmiotu dotycząca filozoficznego wymiaru dzieł Gombrowicza jest dość pokaźna. Wybór zatem tematu zasługuje na uznanie, jednak – co podkreślam – jest ambitny i w związku z tym obarczonym pewnym ryzykiem.

Praca napisana jest bardzo żywym, momentami bardzo osobistym stylem. Może to razić pedantycznie nastawionych czytelników, jednak moim zdaniem, jest to zaleta, autorka bardzo osobiście podeszła do owej „zagadki" intelektualnej, ujawnia kiedy pojawiają się jakieś wątpliwości, wskazuje na wielość rozwiązań danego zagadnienia. Jest to zapis autentycznych poszukiwań. Fascynacja autorki twórczością Gombrowicza jest widoczna, co ponownie, moim zdaniem, należy ulokować po stronie zalet pracy. Poza „osobistym stylem", praca napisana jest stylistycznie poprawnie, nie ma większych potknięć stylistycznych, ani błędów interpunkcyjnych. Pewien chaos jaki się momentami pojawia, wynika z problemów z ujęciem ogromu podjętego zagadnienia, a nie z nieopanowania języka.

Zawarta bibliografia od strony pisarstwa Gombrowicza i jego omówień nie budzi zastrzeżeń, na marginesie, o czym będę napominał poniżej, pozostaje problem jest zakres jej wykorzystania. Od strony filozoficznej i politologicznej można zauważyć bardzo skromne odwołania do źródeł (Arystoteles, *Polityka*, brak pochylenia się nad Hobbesem, a także dość duża powierzchowność w znajomości tekstów Kartezjusza). Autorka głównie bazuje na kilku interpretacjach. Tu zdecydowanie przydałyby się pogłębione studia nad koncepcjami trzech kluczowych dla pracy filozofów. Literatury jest aż nadto. Warto choćby przywołać prace L. Straussa (z jego i Cropseya *Historią filozofii politycznej* na czele). Oczywiście w zakresie rozważań o ludzkiej naturze, nawet w kontekście ograniczonym do tych trzech wymienionych myślicieli literatura jest ogromna i zawsze, tym bardziej że temat dotyczy Gombrowicza,

skazani jesteśmy na pewną selektywność. Z pewnością bardzo byłby pomocne autorce takie pozycje jak B. Szlachta, *Demokracja liberalna. Źródła, ustanowienie (?) i kres (?)*, Warszawa 2022), w której zawarte są nie tylko rozważania odnośnie tytułowej demokracji liberalnej, ale także pogłębione analizy odnośnie natury ludzkiej w kontekście polityczności m.in. u Arystotelesa, Hobbesa, a także – co ważne – znaczenie przewrotu nominalistycznego dla pojmowania polityczności człowieka. Inną pracą, która byłaby pomocna to *Psychē* Paula MacDonalda (Warszawa 2019), w której zawarta jest m.in. szczegółowa analiza rozumienia kategorii cogito Kartezjusza. Jak już wspomniałem, literatura w zakresie podstawowych pojęć jest bardzo bogata i pytaniem nie jest czy bibliografia w tym zakresie jest kompletna czy nie, ale czy wykorzystana literatura jest wystarczająca z punktu widzenia celów pracy.

Główna oś rozprawy opiera się na odniesieniu twórczości Gombrowicza do dwóch archetypicznych i przeciwstawnych teorii natury ludzkiej reprezentowanych przez Arystotelesa z jednej strony oraz Tomasza Hobbesa z drugiej. Autorka próbuje stworzyć pewne ujęcie modelowe i zarówno Gombrowicz, jak i powyżej wspomniani autorzy, zostali wyciągnięci z szerszej intelektualnej tradycji. O ile w przypadku Arystotelesa i Hobbesa w pewnym zakresie może być to metodologicznie zrozumiałe, to jednak w przypadku Gombrowicza prowadzi do ograniczenia rezultatów badań. Gombrowicz nie tylko korzystał z Kartezjusza, ale z wielorakich autorów i nurtów, szczególnie istotna była tu filozofia egzystencjalistyczna. Ukontekstowienie od strony intelektualnej samego Gombrowicza, na którego temat napisano sporo, umożliwiłoby precyzyjniejsze stawianie pytań i odpowiedzi. Często można odnieść wrażenie, że autorka nie tyle mierzy się z Gombrowiczem w obliczu Hobbesa i Arystotelesa, ale z samym egzystencjalizmem, który przewartościował, albo starał się przewartościować dorobek obydwu myślicieli. Zdecydowanie, moim zdaniem, praca winna być uzupełniona o rekonstrukcję intelektualnej mapy samego Gombrowicza, ze szczególnym uwzględnieniem intelektualnych powiązań pomiędzy pisarzem, a Sartrem czy Camus'em. Zaznaczę, że nie chodzi o to, aby Gombrowicza ubierać w „egzystencjalizmu", ale zrekonstruować bardziej scholarsko opisywaną przez niego sytuację człowieka w świecie za pomocą tak ważnego dla niego nurtu.

W rozdziale pierwszym zostaje zanalizowana obecność kartezjańskiego Cogito w twórczości Gombrowicza. Autorka słusznie podkreśla znaczenie myśli Kartezjusza dla filozofii politycznej, choć sam nie zajmował się tą gałęzią filozofii. Nie sposób zrozumieć nowożytnej filozofii politycznej bez jego wykładni racjonalizmu. Na marginesie rodzi się pokusa o zadanie

pytania o powinowactwa Gombrowicza i Kartezjusza, w świetle analogicznych związków Sartra z autorem *Rozprawy o metodzie*.

Wbrew jednak opinii wyrażonej w rozprawie (s. 21, przypis 86) dostrzegam głębszy sens w referowaniu myśli Kartezjańskiej, to zawsze porządkuje i ustawia właściwie perspektywę, szczególnie, że idzie o kategorię kluczową dla badań. Autorka w przypisie przywołuje *Rozprawę o metodzie* oraz *Medytacje o filozofii pierwszej*, jednak z obu tych dzieł nie skorzystała. Opiera się na istniejących interpretacjach naukowych, co oczywiście jest uzasadnione, jednak należy podkreślić, iż istnieje różnica pomiędzy źródłowym kartezjańskim *Cogito*, a tym pojęciem funkcjonującym już w narracji dwudziestowiecznej. Stąd winno się pokrótce zrekonstruować to pojęcie u źródła, a nie tylko odsyłać do istniejącej literatury. Z pewnością takie uprzednie usystematyzowanie pojęć wyjaskrawiłoby wagę argumentacji.

Autorka sprawnie rozpoznaje tropy kartezjańskie u samego Gombrowicza, odnajdywanie tych wątków w specyficznej strukturze prozy i wypowiedziach Gombrowicza, to silna strona tej pracy. Autorka stara się wydestylować ważniejsze wypowiedzi i zrekonstruować główne literackie przedstawienia owego nieuchronnego konfliktu podmiotów, prowadzącego nie tylko do ustanowienia hierarchii, ale również upokorzenia. Jest to bardzo szczegółowa i precyzyjna analiza literacka, która uwydatnia postkarjezjańską wizję świata ludzi, których „ja" – już nie zakorzenione w jakiś uniwersalnym racjonalizmie, jak chciał Kartezjusz, ale wyizolowane – również epistemicznie – balansują na granicy pomiędzy wojną wszystkich ze wszystkimi, a narzuconą tyranią. Organizująca zewnętrzna „forma" porządkuje społecznie indywidua, tworzy hierarchię, gwarantuj bezpieczeństwo, ale kosztem wolności. To jest jasno wyrażona i oryginalna interpretacja związków Gombrowiczowsko-Kartezjańskich.

Rozdział drugi został poświęcony tytułowemu problemowi *nature vs nurture* na przykładzie idei formułowanych przez dwóch myśliciela Arystotelesa i Hobbesa. Podobnie jak powyżej przydało by się bliższe zrekonstruowanie myśli obu wielkich filozofów, ich powierzchowne zrekapitulowanie budzi niedosyt.

Autorka rozpoczyna słusznie od próby uchwycenia znaczenia „natury ludzkiej" i zauważa, że jest to pojęcie mocno dyskusyjne (s. 55). Jednak sprawa jest o wiele bardziej skompilowana niż to jest wyrażone w słowach: *większości nieporozumień na tym polu dotyczy baniek informacyjnych, w jakich funkcjonujemy z powodu zanurzenia w języku i metodologii własnych dyscyplin naukowych* (s. 55). Bez różnorakich społecznych złudzeń,

sklasyfikowanych m.in. przez F. Bacona, również byłby duży problem z ujęciem tego fenomenu.

Po przytoczonej powyżej konstatacji następuje przejście do próby zdefiniowania pojęcia natury u Gombrowicza. Tutaj przywołane i zinterpretowane zostały różne fragmenty z jego dzieł w których padło określenie „natura" i w konkluzji autorka dochodzi do ujęcia, że w jego myśli natura jest czymś plastycznym (s. 61). W takim ujęciu zjawia się pytanie czy mamy do czynienia z czymś, co w ogóle mieści się w pojęciu natury ludzkiej, a jak tak, to z jakiego punktu widzenia. I tu najlepszej odpowiedzi dostarczyłby ponownie egzystencjalizm ze swoja tezą o pierwszeństwie egzystencji przed esencją, a specjaliści od biologii (E. O. Wilson). Jeśli autorka pisze, *że zachodzi tu niewątpliwa konieczność szerszego przywołania E. O. Wilsona* (s. 62), to warto byłoby tę konieczność uzasadnić, a nie tylko ogłosić. Oczywiście autorka ma rację pisząc o tym, że nauki humanistyczne mogą korzystać z osiągnięć nauk biologicznych, jednak aby się to odbyło, konieczna jest właściwa konceptualizacja pojęć i metod, a to jest zagadnienie, któremu poświęcono już niezliczone rozmaitych tekstów. Tutaj drogi na skróty nie ma.

Na stronie 64 autorka pisze, iż *wzorem P. Świercza pojmuje naturę ludzką bardzo elastycznie i nie utożsamią jej twardo z istotą, lecz raczej pewną strukturą, zespołem przypadłości czy też skłonności, które pod wpływem szeregu czynników, również zewnętrznych, mogą zaistnieć, choć wcale nie muszą* (s. 64). Problem w tym, że przywołany autor we fragmencie dotyczącym filozofii Arystotelesa pisze zupełnie coś odwrotnego: natura jest pojęciem szerszym niż istota, ale w sobie również zawiera istotę. Istnieje jakieś jednoznaczne, określone przez wzorce gatunkowe jądro, które może się zaktualizować bądź nie. Mówiąc prościej w pojęciu natury zawarte jest pojęcie istoty.

W przytoczonych Gombrowiczowskich wyimkach dotyczącej natury ujawnia się jeszcze jedno zagadnienie tj. relacji pomiędzy tzw. realizmem a nominalizmem (pisze o tym P. Świercz *Between Realism and Nominalism: Gombrowicz and the Debate on Polish and European Archetypes of Political Culture*, „Horyzonty Polityki", 2019). Szczególnie jest to widoczne we fragmencie przywołanym na stronie 71, gdzie jest mowa o odmiennych naturach zbója, sędziego etc... . Jeszcze mocniej wybrzmiewa w fragmencie z *Filidora*... na stronie 81-82. Moim zdaniem „nominalizm" jako instrument dekonstrukcji kartezjańskiego racjonalizmu jest bardzo ważnym, mało eksponowanym w pracy wątkiem. Szczególnie, że nominalizm jest kluczem do zrozumienia doktryny Hobbesa. Podnoszone przez autorkę napięcie pomiędzy Arystotelesem i Hobbesem wynika w dużej mierze ze sporu pomiędzy realizmem, a nominalizmem, ale aby to uchwycić należy głębiej pochylić się nad znaczeniami słowa natura

w kontekście całości dociekań filozoficznych. Problem pojawia się również, kiedy autorka identyfikuje doktrynę Arystotelesa i Hobbesa z podziałem na altruizm i egoizm (s. 90). Człowiek wedle Hobbesa jest egoistyczny, to prawda, jednak to egoizm pcha go do zwarcia umowy społecznej, wola przetrwania jest wyrazem egoizmu, a nie jak pisze autorka: *egoizm przegrywa w tym przypadku z wolą przetrwania* (s. 90). Człowiek u Arystotelesa nie jest altruistyczny, ale rozumny, jego chęć współdziałania z innym wynika z właściwego rozumnego rozpoznania celu gatunkowego. Ponownie w tym miejscu wychodzi źródłowe napięcie pomiędzy realizmem a nominalizmem. Altruizm jako „uczucie moralne" jest doktryną w dużej mierze nowożytną i sformułowaną w opozycji do Hobbesa.

Autorka bardzo sprawnie porusza się w twórczości Gombrowicza. To nie ulega wątpliwości, jednak rozdział drugi wymaga zasadniczego pogłębiania od strony opisu koncepcji Hobbesa i Arystotelesa. Trafnie są przyporządkowane fragmenty gombrowiczowskie do ujęć filozoficznych, jednak zdecydowanie jest to powierzchowne i przez to gubiące pewne istotne ujęcia, przede wszystkim pojawiający się w aspekcie Hobbesa i samego Gombrowicza nominalizm.

W rozdziale trzecim autorka analizuje Gombrowiczowską kategorię „kościoła międzyludzkiego" i postawione jest zasadnicze pytanie: czy ów kościół międzyludzki jest tworem natury czy kultury (s. 109). Wydaje się, że tego typu opozycja winna być jednak poprzedzona rozważaniami odnośnie relacji tego, co kulturalne i tego, co naturalne. Gdyż tutaj nie musi dochodzić do napięcia. W ujęciu Arystotelesa kultura wyrasta z natury i jest jej dopełnieniem (o ile jest rozumna, o tyle jest naturalna), opozycja natomiast ujawnia się u Hobbesa, czy choćby u Rousseau (tylko w przeciwnych kierunkach). Więc pełne postawienie tego pytania winno uwzględniać różne warianty tychże relacji. Opozycja jest jedną z opcji, jeśli autorka opowiada się z nią, winno to być uzasadnione. Autorka na gruncie rozważań o „kościele międzyludzkim" dochodzi do oryginalnych wniosków, które lokują Gombrowicza blisko nie tyle egzystencjalizmu, co anarchizmu i to w wydaniu Maxa Stirnera (to kolejny ważny i niewykorzystany trop, w szczególności w świetle wniosków rozprawy). Wedle autorki „polityczność" rodzi się między ludźmi przy jakimkolwiek kontakcie i ma ona zawsze strukturyzujący i hierarchizujący charakter. Nie ma alternatywnego, jak jeszcze chciał J. J. Rousseau, modelu relacji społecznych. Żadna umowa społeczna nie rozwiąże tego problemu, a tym samym kondycja ludzka naznaczona jest tragicznością. Tak jak u Stirnera problemem nie jest państwo czy społeczeństwo, ale drugi człowiek. I w tym kontekście pojawiło się kluczowe

dla rozprawy pytanie: czy ów stan „ucywilizowanej" wojny wszystkich ze wszystkimi jest wynikiem natury czy konwencji.

W świetle twórczości Gombrowicza zanalizowane zostały obie hipotezy (*nature vs nurture*). Ponownie jednak daje o sobie znać zbyt ogólne potraktowanie początkowych kwestii terminologicznych. Na stronie 134 padło stwierdzenie, iż autorka traktuje pojęcia „natura" i „biologia" synonimicznie. I tu pojawia się istotny problem jak jest rozumiana „biologia", szczególnie w kontekście istotnej dla pracy filozofii Arystotelesa. Jest to nieco wyjaśnione, kiedy, autorka stwierdza, iż słowo „biologia" w kontekście człowieka odnosi się do *tego, co pozostaje w człowieku (lub może z człowieka), kiedy zedrzemy z niego wszelkie filtry, którymi pokrywa się funkcjonując w społeczeństwie* (s. 134). Takie ujęcie nie ma wiele wspólnego z Arystotelesem ani z jego koncepcją politycznej natury człowieka. Powstaje zatem otwarte pytanie o sens uprzedniej archetypizacji teorii Arystotelesa skoro do analizy użyte są instrumenty do niego nieprzystające.

Na stronie 153 padło stwierdzenie, że koncepcje Arystotelesa i Hobbesa są dla Gombrowicza zbyt ciasne. Zgoda, jednak nie jestem przekonany czy chodzi tu o „ciasnotę", czy po prostu o brak adekwatności. W rozprawie udowadniana jest teza, że Gombrowicz przekracza horyzont obu i tworzy niejako nowy wymiar, w którym sztuczność jest po prostu naturalna. Ale czy tego uprzednio nie uczynił egzystencjalizm?

Rozdział ostatni w którym analizowane jest pojęcie „formy" jako kategorii politologicznej jest zdecydowanie najlepszym rozdziałem pracy. Jest to czysta analiza prozy Gombrowicza, szczególnie ciekawe są rozważania odnośnie kategorii „polskości" i zmagania z polską formą, przede wszystkim w jej romantycznym wymiarze. Silnie wybrzmiewa ów wcześniej zarysowany tragizm, że będąc Polakiem, tylko w narodzie mogę uzyskać człowieczeństwo (s. 163), a jednocześnie owa forma osiągania człowieczeństwa staje się jego okaleczeniem. *Oto* - pisze autorka – *pułapka zastawiona w międzyludzkim kościele* (s. 163). W świetle tych rozważań rodzi się kolejne frapujące pytanie o nihilizm Gombrowicza, ale to już jest temat na kolejną rozprawę.

P. Dagmara Śniowska podjęła niezwykle ambitne i trudne zadanie polegające na przybliżeniu „myśli politycznej" Witolda Gombrowicza (słusznie w pracy owo określenie stosuje w cudzysłowie) politologom. Zważając na usytuowanie nauk o polityce w ramach nauk społecznych było to tym bardziej trudne. Bardzo trzeźwo podkreśliła w zakończeniu: *Mam pełną świadomość, że moja dysertacja w żadnym razie nie wyczerpuje tematu, a jedynie inicjuje*

dyskusję, w której wiele by można jeszcze powiedzieć. Sądzę jednak, iż tak podstawowy zarys myśli politycznej Gombrowicza, jaki udało mi się nakreślić, uznać można za bazę do prowadzenia bardziej wyrafinowanych interpretacji (s. 200). Oczywiście sama forma twórczości Gombrowicza jest pełna możliwych pułapek interpretacyjnych, w które wciąż wpadają i wpadać będą krytycy literaccy.

Podsumowując, oryginalność, interdyscyplinarność tematu i rozmach interpretacji jest dużą zaletą pracy. Swobodne poruszanie się w pisarskie Gombrowicza, jak i literaturze gombrowiczowskiej również budzi duże uznanie. Autorka bardzo szczegółowo selekcjonuje i analizuje wybrane fragmenty poszczególnych dzieł tego autora. Natomiast nie sposób nie zauważyć ubogiej bazy od strony tradycyjnej myśli politycznej, co skutkuje znaczną powierzchownością. W sytuacji kiedy mamy do czynienia z tego trudno uchwytnym autorem, tego typu praca ma tym większe znaczenie. Można odnieść wrażenie, że Arystoteles i Hobbes są symbolami pewnych stanowisk, które są rekonstruowane z dość dużą dowolnością. I nie chodzi tu wyłącznie o pewną naukową pedanterię, ale o precyzyjność pojęć. Problemem jest również nieodnoszenie Gombrowicza do jego naturalnych ideowych punktów odniesienia, jakim był m.in. egzystencjalizm czy nominalizm. Z jednej strony jest bardzo dobra ciekawa i interesującą rozprawa, ale w innej widać duże niedomagania związane z brakiem dogłębnej lektury dzieł i opracowań z zakresu myśli politycznej.

Na podstawie powyższych uwag, pomimo pewnych zastrzeżeń, stwierdzam, że przedłożona do recenzji rozprawa doktorska spełnia wymogi art. 187 Pkt 1-3 określone w ustawie z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2023 r. poz. 742 z późn. zm) i wnoszę o dopuszczenie do dalszego postępowania.

M. Zołcik